

DZIENNIK WILEŃSKI

GŁOS WILEŃSKI



Redakcja i Administracja ul. Mostowa Nr. 1, telefon 12-44.
Redakcja czynna w godzinach od 12 do 13 i od 20 do 24.

Konto P. K. O. Nr. 700.206.

Rok XXI.

Wilno, Wtorek 23 marca 1937 r.

Nr. 81

Pogoda utrudnia operacje w Hiszpanii

KOMUNIKAT POWSTANCY
SALAMANKA. 23.3. Główna kwatery powstania komunikuje, że wielu żołnierzy rządowych przeszło na stronę wojsk powstańczych. Powstańcy zajęli ważną pozycję przeciwnika na odcinku San Claudio. Na odcinku Soria przeciwnik dwukrotnie atakował pozycje powstańców na południe od Padilla de Hita, popierany przez 12 czołgów sowieckich, lecz został odparty z ciężkimi stratami, pozostawiając na przedpolu 40-tu zabitych. Koncentracje wojsk rządowych w dolinie rzeki Badiel zostały rozproszone. Główna kwatery powstańcza ponownie zaprzecza doniesieniem rządowym o zdobyciu wielu miejscowości przez wojska rządowe. Komunikat głosi, że miejscowości te nie były uprzednio zajęte przez wojska powstańcze, ponieważ nie mają żadnej wartości pod względem wojskowym. Na froncie południowym pogoda nadal utrudnia wszelkie operacje.

WALKI POD OVIEDO UCICHŁY.

PARYŻ. 23.3. Havas donosi z Avila: Walki pod Oviedo ucichły. Pod czas ostatniej próby owdarcia miastem skoncentrowano ok. 35 tys. wojsk rządowych, 40 czołgów, 200 dział, setki moździerzy, tysiące karabinów maszynowych oraz wielką ilość granatów ręcznych i amunicji. Obecnie armia ta wycofała się, pozostawiając przed Oviedo słabe placówki. Generał powstańczy Aranda fortyfikuje miasto, otaczając je siecią rowów strzeleckich, zasiekami z drutu kolczastego i wilczymi dołami. Aktywność wojsk rządowych ogranicza się do ognia artyleryjskiego.

SZTANDAR BOLSZEWICKI

LIZBONA. 22.3. Donoszą z Calatayud, że został tam wystawiony na widok publiczny zdobyty pod Jadraque sztandar bolszewicki czerwony z gwiazdą, młodem i z napisem: 49 brygada, 3-ci batalion i 3-cia kompania.

Bezwątpienia!

Najelegantszy płaszcz demisezonowy od zł. 36—, najmodniejszy dzisiaj nieprzemakalny płaszcz „Chevalier” od zł. 26—, najmodniejsze koszule od zł. 4,90, krawaty od zł. 0,90 nabędzie w wielkim wyborze **ELEGANCKI PAN**

W POLSKIEJ SKŁADNICY GALANTERYJNEJ
FRANCISZEK FRŁICZKA
WILNO, ul. ZAMKOWA Nr. 9 tel. 6-46

Ostatnie posiedzenie Senatu

(Telefonom od własnego korespondenta).

WARSZAWA 22.3. Dziś na porządku dziennym obrad Senatu było aż 19 spraw, z których każda właściwie wymagałaby dłuższego omówienia, a tymczasem posiedzenie Senatu miało być ostatnie.

Marsz. Prystor nie chciał stawiać na porządku dziennym ustawy o

zniesieniu sądów przysięgłych licząc się m. in. z powyższą okolicznością, tymczasem min. Grabowski sprzeciwił się temu i ustawa weszła pod obrady. Skończyło się na tym, że marsz. Prystor w czasie debat nad nią nie przewodniczył, a oddał przewodnictwo wicemarsz. Małowskiemu. Nastrój w dyskusji był podniecony. Referował sen. Staniewicz. Komisja prawnicza Senatu odrzuciła 10 gł. przeciw 4 gł. rządowy projekt ustawy o zniesieniu sądów przysięgłych, jednogłośnie natomiast uchwaliła zniesienie sędziów pokoju.

wniosku wysłała ze Związku emerytów i zgłoszona została przez posłów. Rząd zgodził się na projekt, jakkolwiek powiększa on wypłatę emerytur o 8 mil. rocznie. Dyskusja nad projektem była krótka — został on również cofnięty ponownie do komisji.

Marsz. Prystor obliczał, iż obrady skończą się o godz. 6-ej i dlatego zaprosił na tę godzinę marsz. Rydza Smigłego na herbatkę, na której mieli być również senatorowie. Tymczasem obrady przeciągnęły się i gdy o 6-ej przybył marsz. Rydz-Smigły trwało jeszcze posiedzenie. Wów czas p. Prystor zaprosił marsz. Rydza-Smigłego do loży prezydenckiej, gdzie spędził blisko godzinę, przysłuchując się obradom nad ustawą o skróceniu czasu pracy w górnictwie węglowym. Marsz. Rydzowi-Smigłemu urzędowano owa- cję.

O godz. 7 wiecz. marsz. Prystor zarządził przerwę, zapowiadając, iż dalszy ciąg obrad odbędzie się o godzinie 9-ej. Tymczasem już o 8-ej obrady zostały wznowione, tak, że na sali nie było ani stenografów, ani referenta diarusza. Przytem i senatorów zabrakło. Przed godz. 9-tą przegłosowano ustawę o skróceniu czasu pracy w górnictwie, przytem odrzucono większością ważną poprawkę, że skrócenie liczby godzin pracy nie może wpłynąć na obniżkę zarobków.

Na herbatce postanowiono podobno, iż dyskusji nad projektem konwersji pożyczek państw. i samorządowych w dolarach nie będzie — To też uchwalono ją bez dyskusji. Wśród różnych ustaw uchwalono ustawę o dobrach skonfiskowanych przez b. rządy zaborcze uczestnikom walk o niepodległość, a będących w posiadaniu związków samorządowych. Ustawa ta według uchwalonej poprawki nie ogranicza Kościoła rz. - katolickiego w prawach do skonfiskowanych jego majątków.

Na zakończenie obrad marsz. Prystor wygłosił pożegnalne przemówienie, jak zwykle na końcu sesji.

PIJ HERBATĘ
KOPERNIKIEM



WARSZ. TOW. HANDLU HERBATĄ
A. Długocki, W. Wrześniowski
Spółka Akcyjna
WARSZAWA, BRACKA 23
SKLEP W WILNIE, UL. MICKIEWICZA 21

W dyskusji zdania senatorów podzieliły się. Wreszcie zabrał głos min. Grabowski, który przemawiał blisko godzinę. W czasie jego przemówienia przerywano mu różnymi okrzykami. Gdy naprz. mówił o wyrokach sądów przysięgłych, jako wydawanych pod wpływem różnych ubocznych względów, krzyknął ktoś: „a Grzeszolski?”

Wreszcie sen. Jagrym-Maleszewski wygłosił formalny wniosek o odesłanie projektu ponownie do komisji. Nikt się temu nie sprzeciwił i wniosek ten dużą większością został przyjęty. W ten sposób sprawa zniesienia sądów przysięgłych została właściwie odsumiata przynajmniej na dwa miesiące, do sesji nadzwyczajnej.

Dziwnie też załatwiona została sprawa noweli do ustawy o emerytach. Jak wiadomo, wprowadza ona dwie zasady: równa sytuację emerytów państw zaborczych z emerytami państwa polskiego i ustala, iż emeryt, zarabiający 400 zł. i więcej nie pobiera emerytury. Inicjatywa tego

Petarda w Warszawie przy ul. Kruczej

„ABC” donosi, że w ubiegłą sobotę o godz. 22.29 mieszkańcy domu Nr. 35 przy ul. Kruczej zostali zbudzeni wstrząsającym wybuchem petardy, która wybuchła przed sklepem ER-WU, mieszczącym się na parterze tegoż domu.

Jak się okazało, wybuchła petarda bardzo dużej mocy, która, jak twierdzi właściciel sklepu „Er-Wu”, Rubin Weicentreger, podurzył nieznaną osobnik. Weicentreger twierdzi, że chciał kopniakiem wyrzucić bombę ze sklepu i w tym czasie wybuchła. Wybuch bomby zniszczył 15 szyb w okolicznych sklepach, przy czym ucierpiał tylko jeden sklep żydowski, a 14 firm polskich. Również w okolicznych domach wyleciały szyby do wysokości czwartego piętra.

Zwróciliśmy się, pisze „ABC”, do p. Glinickiego, właściciela znanej firmy i znanego działacza Związku Kupców Chrześcijań, z prośbą o informacje, gdyż p. Glinicki posiada sklep w tym samym domu, gdzie mieści się firma „Er-Wu”.

P. Glinicki opowiada nam o sensacyjnych szczegółach, które otrzymał od bezpośredniego świadka wybuchu. Mianowicie w niedzielę rano zgłosił się do p. Glinickiego pan B. P. i oświadczył, że jest bezpośrednim świadkiem zamachu, którego celem miało być zniszczenie sklepu p. Glinickiego. Zamach jednak widocznie spełził na niczym z powodu przedwczesnego wybuchu bomby. Pan B. P. oświadczył w komisariacie, że go- tów jest złożyć ściśle informacje w czasie śledztwa.

Jako charakterystyczny szczegół dodajemy, że p. Glinicki i kilku świadków stwierdziło nagle, że o godz. 20.45 wieczorem sklep „Er-Wu” miał przygotowaną na dzisiaj- szą sprzedaż wystawę, a natomiast

bezpośrednio przed zamachem wszystkie eksponaty zdjęto z wystawy.

Straty w sklepie p. Glinickiego wynoszą ponad tysiąc złotych.

O rozwiązanie Rady m. Płocka

(Telefonom od własnego korespondenta).

WARSZAWA. 22.3. W Najw. Trybunale Administracyjnym odbyło się posiedzenie niejawnie, na którym rozważano skargę Rady miejskiej i Magistratu Płocka, rozwiązanych

przed trzema laty. Była tam wybrana większość ze Stron. Narodowego Trybunał postanowił wziąć sprawę na posiedzenie jawne. Oznacza to, iż w bliskim czasie sprawa rozwiązania Rady będzie zdecydowana.

Paragraf aryjski w Z. A. S. P.-ie

(Telefonom od własnego korespondenta).

WARSZAWA. 22.3. W czwartek odbędzie się doroczny walny zjazd Związku Artystów Scen Polskich. Na porządku dziennym obrad zjazdu postawiony został m. in. wniosek od

działu wielkopolskiego o wprowadzenie paragrafu aryjskiego (usunięcie żydów) do statutu Z.A.S.P.-u. Wniosek ten rozważany będzie w drugim dniu zjazdu, w piątek.

Sprawa „I. K. C.”

(Telefonom od własnego korespondenta).

WARSZAWA. 22.3. Sprawa „I. K. C.” dotychczas nie uległa zmianie. Pismo nie ma sprawozdawcy ani w Sejmie ani w Senacie. Zarząd Klubu Sprawozdawców w Sejmie Śląskim powziął jednogłośnie uchwałę,

że przyłączyła się do uchwały Klubu Sprawozdawców warszawskich.

Zwołane zostało również nadzwyczajne posiedzenie Zarządu Polskiego Związku Wydawców dzienników i czasopism.

Echa blokady w Uniwersytecie

(Telefonom od własnego korespondenta).

WARSZAWA. 22.3. Jutro zakończą prace komisja szkół akademickich, rozważająca sprawę studen-

tów, biorących udział w blokadzie uniwersytetu. Z pośród około 300 oskarżonych uniewinniono 60 osób.

250 milj. na akcję komunistyczną we Francji

PARYŻ 22.3. Prezes francuskiej partii ludowej Doriot złożył dziś prasie oświadczenie, wykładając w nim sprawę, którą zamierza poruszyć jutro z trybuny izby. Doriot oświadczył, że został oskarżony przez komunistyczny dziennik „Humaite” i przez osobistość, stojące blisko min. spr. wewn., o to, iż otrzymał pieniądze od Hitlera na wywołanie zamieszek w Paryżu. W przemówieniu, jakie zamierza on jutro wygłosić w izbie deputowanych, domagać się będzie natychmiastowego

powołania parlamentarnej komisji śledczej, dla wyświetlenia źródeł finansowych poszczególnych partii politycznych.

Dalej będzie on usiłował dowiedzieć, opierając się na zeznaniach 150-ciu wiarogodnych świadków, że partia komunistyczna Francji otrzymała z Sowietów od roku 1920 ogółem 250 milionów franków. Świadkowie, jakich Doriot zamierza powołać, należeli lub też jeszcze należą po partii komunistycznej.

Proszki
"MIGRENO-NERVOSIN"
ZB. ZN. FABR.
KOGUTEK
ZASTOSOWANIE:
GRYPA, PRZEZIĘBIENIE
BOLE GŁOWY, ZĘBÓW itp.

Wybicie szyb w min. Oświaty

(Telefonom od własnego korespondenta).

WARSZAWA. 22.3. Nocy wczorajszej wybito kamieniami szyby w gmachu ministerstwa oświaty. Zarzą-

dzone dochodzenie nie ujawniło sprawców, stwierdzono natomiast, iż do wybijania używano procy.

„Petardy”

Dość długi szereg wybuchów w wypisuje „Kurier Wileński”, nie w Wilnie, a zwłaszcza dwa ostatnie: petardy przed mieszkaniem prof. K. Górskiego i wybuchu w lokalu Stron. Narod. podnieć zainteresowanie Wilna. Jest to temat rozmów, komentarzy, plotek.

Istoty sprawy nikt nie zna, a nawet te niezasadnicze zresztą szczegóły, które możnaby z pewną dokładnością ustalić, nie mogą być ogłaszane ze względu na toczące się śledztwo. Ze istota sprawy nie jest znana, piszemy na podstawie artykułu „Kurjera Wileńskiego”, który we wczorajszym numerze oświadczył, że „w sobotę jeszcze sprawcy zamachu petardowego na mieszkanie prof. Górskiego nie byli wykryci”.

Skoro tak pisze „Kurier Wileński”, to widocznie wie. A winienby on wiedzieć chyba bardzo wiele, jeżeli od paru dni występuje z rewelacjami, „wskazuje palcem sprawców”, czy „winowajców”, zamieszcza artykuł pt. „Eksplozja we właściwym miejscu” itd.

Oczywiście istnieją dwie możliwości: 1-a to, że „Kurier Wileński” wie. 2-ga to, że „Kurier Wileński” nie wie.

Pierwsza możliwość zdaje się, że w grę nie wchodzi. Gdyby „Kurier Wileński” coś wiedział, to nie trzymałby światła pod koroem, tylko by wszystko, co wie, napisał. A w każdym razie nie twierdziłby, że sprawcy są nie wykryci.

Pozostaje więc druga możliwość, że „Kurier Wileński” nie wie, a w takim razie wszystko to, co o tej sprawie od paru dni wypisuje, to — grzecznie mówiąc — insynuacja. Grzecznie mówiąc, bo, szanując swoich Czytelników, nie chcemy używać właściwych określeń na scharakteryzowanie wystąpienia i tonu tego „organu”.

Wypadek w lokalu Stronictwa Narodowego wymaga niewątpliwie wyjaśnienia i władze Stronictwa pragną, aby zarówno sam fakt jak i jego tło zostały dokładnie zbadane i wyprowadzone na światło. Na to, co

pozwala w żadnym stopniu komunikat urzędowy, rozesłany przez P. A. T., a zwłaszcza nie pozwala na oszczerczą insynuację co do rzekomego patronowania akcji petardowej ze strony władz Stronictwa.

Oczekujemy wyników prowadzonego przez władze bezpieczeństwa śledztwa z całkowitym spokojem i głębokim przekonaniem, iż dadzą one zaprzeczenie głupim i bezpodstawnym insynuacjom i plotkom. Stronictwo Narodowe działa jawnie i nie ma niczego do ukrywania. Akcji petardowej nie prowadzi i nie ma z nią nic wspólnego.

Opieczętownianie lokali i areszty

W niedzielę po południu, w związku z wybuchem w lokalu Stronictwa Narodowego przy ul. Mostowej 1, władze bezpieczeństwa przeprowadziły liczne rewizje i dokonały opieczętowniania szeregu lokali.

Rewizji dokonano w lokalu Stron. Narod. zarówno przy ul. Mostowej 1, jak i w poszczególnych dzielnicach, w Redakcji i Drukarni „Dziennika Wileńskiego”, w lokalu Bratniej Pomocy USB, Ogniska Akademickiego, kl. Polesia, Młodzieży Wszepolskiej. Wszystkie wyżej wymienione lokale, z wyjątkiem lokalu „Dziennika Wileńskiego” opieczętowniano.

Przeprowadzono również rewizje w szeregu mieszkań prywatnych. W ciągu poniedziałku z lokali Bratniej Pomocy i Ogniska Akademickiego zdjęto pieczęcie.

Równocześnie z rewizjami w niedzielę popołudniu zatrzymano kilkadziesiąt osób, głównie młodzieży akademickiej i robotniczej, z których część w ciągu wieczora i nocy z niedzieli na poniedziałek zwolniono, resztę zaś przeprowadzono do aresztu centralnego.

Wśród aresztowanych akademików znajdują się przeważnie członkowie Młodzieży Wszepolskiej, a m. in. pp. Świerzewski, Łochin, Drawnel, Slesicki, Nanowski, Gołębski, Zienkiewicz, Korycki, Zarnowski, Śmieciuszewski, Cholewo i in.

W areszcie pozostaje również p. Piotr Kownacki, u którego w nie-

Wiosna
Nauki kapeluszy z f. Mieszkowski

Przykłady rozrzutnej gospodarki niektórych urzędów

„ABC” zamieszcza kilka jaskrawych przykładów rozrzutności gospodarki w niektórych urzędach w okresie 1935-6 r., zaznaczając, że należy mieć nadzieję, iż obecnie takich uchybień już nie ma.

Oto te przykłady:
Przewidywano, że ogólny koszt przystosowania pałacu Brühlowskiego do potrzeb Ministerstwa Spraw Zagranicznych wyniesie 3 miliony złotych. Faktycznie zaś wydatkowano na tę przebudowę 2.200.000 z kredytów prelimitowanych, ponadto... 3 miliony z innych kredytów (użytkowanych z przeniesień). Z kosztorysu wynika, że ogólny koszt przebudowy 6 milionów zł. czyli dwa razy

więcej niż pierwotnie przewidywano.

Warto raz wreszcie zwrócić uwagę, że nie stać nas na takie luksusy, na fundowanie pałaców dla ministerstw, gdy obok pół miliona ludzi umiera dlatego, że brak pieniędzy na danie im do rąk pracy.

Śląski Urząd Wojewódzki zakupił samochód marki Buick za kwotę 34.500 zł., aczkolwiek posiadał znacznie niższe oferty innych firm, nie przekraczające prelimitowanej w budżecie na ten cel kwoty 28.000 złotych.

Czy panom dygnitarzom nie mogłoby wystarczyć skromne samochody, czy muszą koniecznie swoje podróże odbywać w lśniących limuzynach, (ukazując w ten sposób oczom ludności, że pan dygnitarz należy do „kasty wybranych”?

Stwierdzono, że niektóre komendy policyjne posługują się motocyklami i samochodami dla wyjazdów w celach niezwiązanych ze służbą, lub do miejscowości posiadają-

nych dogodnie połączenia kolejowe. Tak np. jeden z samochodów komendy miejsca odosobnienia w Berezie Kartuskiej od lipca do listopada 1935 r. na ogólną ilość około 10.000 przejechanych kilometrów, przebył 5.700 km. na wyjazdy do miejscowości mających połączenie kolejowe oraz 2600 km. na przejazdy prywatne, inny zaś samochód w okresie od sierpnia do listopada 1935 r. na ogólną ilość 2.200 przejechanych km. przebył około 1.300 km. na wyjazdy do miejscowości, mających połączenie kolejowe i około 640 km. na przejazdy służbowo nieuzasadnione.

Interesujący jest jeszcze jeden szczegół z szeregu owych „całkowitych wydatków, mogących służyć za przykład marnowania pieniędzy.

Stwierdzono, że redakcja „Gazety Administracji i Policji Państwowej” wypłaca znaczne zaliczki, niekiedy po kilka tysięcy złotych, na poczet honorariów za przyszłe, nieokreślone bliżej, prace autorskie.

Należy wnikać głębiej w te wydatki i lekkie zarobki „bez pracy”!

Przykłady rozrzutnej gospodarki niektórych urzędów

dzielię przeprowadzono kilkogodzinną rewizję oraz sekretarz Stron. Nar. P. Jungnickel.

Aresztowanych zostało też parę kobiet, a m. in. p. Olszewska, matka studenta Olszewskiego, który jest obecnie chory.

Len i lniarstwo

Katastrofalny spadek jakości włókna lnianego w rejonie hoduciskim

Sfery gospodarcze z niepokojem śledzą stale pogarszającą się jakość włókna lnianego w rejonie hoduciskim. O ile przed kilkoma laty rejon ten dawał pewien procent włókna lepszej jakości (nadającego się na len trzepany), o tyle od lat niewiele więcej siedmiu cała produkcja lniarska z tego terenu stanowi gorzej gatunki (syrec i targaniec dla Czechosłowacji). Czy jest to rezultat wyrodzenia się nasion, czy zbyt częstego siania na tem samem miejscu, czy wreszcie jakaś organiczna wada gleby — powinno ustalić skrupulatnie i szczegółowe badanie. Narazie stoimy wobec niezmiernie doniosłego problemu dla naszej produkcji lniarskiej — ogromny rejon lniarski jest producentem tak lichego i słabego włókna, że coraz trudniej jest zdobyć nań rynek zbytu.

Potrzeba akcji uświadamiającej.

Świeżo tworzący się na Waleńszczyźnie okręg lniarski około Werenowa, Lidy i Ejszyszek jest dowodem jak wielką jest na wsi potrzeba solidnych instruktorów. Włókno produkowane w tym okręgu nie ustępuje swą jakością włóknu z okręgu hodziejskiego (najlepszemu w Polsce). Niestety przeróbka jego pozostawia wiele do życzenia, czego dowodem jest fakt, że gros lnu przywożonego przez chłopów na rynek stanowi len mędlony. Natomiast lnu trzepanego omalże nie spotyka się. (s)

Możliwość zastąpienia lnu konopiami.

W związku z coraz to szybciej posuwającymi się naprzód badaniami nad możliwością kotonizacji konopi i stwierdzeniem, że nadają się one do tego celu lepiej niż len, rozważane są w sferach gospodarczych możliwości przerzucenia się z produkcji lnu w rejonie wołyńskim i hodziejskim na konopie. Jest to tembardziej wskazane, że produkcja konopi jest znacznie rentowniejsza

od lniarskiej. W ten sposób może uda nam się uzyskać pełną niezależność od bawełny. Dotychczasowe wyniki badań nad kotonizacją włókna konopnego potwierdzają te przypuszczenia. (s)

Wywóz włókna lnianego.

Po silnej zwycię w styczniu ostatnio zaznaczyła się pewna stabilizacja na rynku lniarskim, a nawet wobec rezerwy odbiorców zagranicznych obniżenie cen zakupu na

rynkach lokalnych. Według przybliżonych obliczeń w poszczególnych rejonach produkcji lnu wysprzedano już następujące ilości włókna: r. wołyński około 70 proc., r. hodziejski — 60 proc., miorski — 50 proc., grodzieński — 65 proc., hoduciski 65 proc. Ogółem wywieziono ostatnio z Waleńszczyzny 970 ton włókna.

Pozatem zanotowano znaczny popyt na szmaty lniane na rynku francuskim, dokąd wywieziono około 15.000 kg. szmat lnianych. (s)

Praktyki pośredników żydowskich przy dostawach dla wojska

W związku z postępowaniem akcji bez pośrednich dostaw dla wojska, pośrednicy żydzi czynią wszelkie zabiegi, aby utrzymać w swych rękach źródło dochodu, opartego na wysiłku ludności wiejskiej.

Ostatnio zdarzyły się wypadki, że podczas skupu zboża, mięsa i ziemniaków intendent wojskowy na potykał na wielkie trudności z powodu zorganizowanej przez pośredników żydowskich akcji.

M. in. żydzi obsadzają drogi przy wjazdach do miast i miasteczek: Radunia, Ejszyskach, Brastawiu, Święcianach, Mołodziecznie i Lidzie proponując rolnikom za zboże, owies, ziemniaki, mięso, ceny o 50 — 70 proc. wyższe od udzielanych przez intendentów i kwatermistrzów. Rolnicy mało uświadomieni, zachęcani wysokimi cenami, sądząc, że otrzymają na rynkach ceny jeszcze wyższe, nie sprzedawali zboża ani wojsku ani ży-

dom. Wobec powstania niezdrównej konkurencji i praktyki oszukiwaczej, z polecenia władz administracyjnych zlikwidowano kilka szajek pośredników żydowskich, grasujących na terenie garnizonów wojskowych w Waleńszczyźnie i Nowogródzynie. Ustalono przytem, że żydzi ciągnęli olbrzymie zyski z handlu płodami rolniczymi.

Ostatnio władze wojskowe założyły w Waleńszczyźnie kilkanaście punktów skupu dokąd w oznaczone dni rolnicy dostarczają płody rolne.

W związku z machinacjami pośredników żydowskich, w ostatnich dniach odbyły się zebrania przy udziale delegatów intendentury wojskowej oraz przedstawicieli Izby Rolniczej i Org. Rolniczych. Omawiano na nich zorganizowane jeszcze trwałych podstaw dla zbytu płodów rolnych dla wojska, bezpośrednio od rolników. (h)

Wielka eksplozja na ul. Rudnickiej

Wczoraj w godzinach popołudniowych mieszkańcy i przechodnie ul. Rudnickiej, zaalarmowani zostali silną eksplozją. Jak się okazało niedaleko sklepu Jankielewicza (Rud-

nicka 10), 13 letni goniec Szejder Lejba (Zawalna 29) mając paczkę korków do straszaków poślizgnął się na chodniku i upadł. W tym czasie paczka uderzona o kamienny chodnik eksplodowała raniąc Szejdera oraz przechodniów: Wł. Medeksę (Rudnicka 15), A. Lewina (Zamkowa 37) i niejakiego Minikesa.

Od siły wybuchu w kilku sklepach i wielu mieszkaniach wyleciały szyby. Na ulicy powstała nieopisana panika. Przechodnie sądząc, iż ktoś rzucił bombę, poczęli kryć się po bramach, inni popadali na jezdnię. Dopiero wezwana policja zdolała uspokoić przerażony tłum.

Rannego Szejdera przewieziono do szpitala. (h)

Kto wygrał na loterii?

Pierwsze ciągnięcie.
100.000 zł. — 169961.
30.000 zł. — 164056.
10.000 zł. — 20888.
5.000 zł. — 27101 58824 120958.
2.000 zł. — 95807 124777 125357.
1.000 zł. — 473 19614 27567 119910 162051 187084.
Drugie ciągnięcie.
Stała dzienna wygrana 20.000 zł. — 94031.
15.000 zł. — 148816.
10.000 zł. — 41168.
5.000 zł. — 120717.
1.000 zł. — 92770 124026.

STRAJKI W AMERYCE



Strajkujący robotnicy tunelowi w Chicago okupują miejsce pracy.

RADJODBIORNIKI I RADJOSPRZĘT

W NAJWIĘKSZYM WYBORZE W FIRMIE

Michał Girda

ZAMKOWA 20, TEL. 16-28.

Reparacja i ładowanie akumulatorów, słuchawek i radiodbiorników
FACHOWO, TANIO I SZYBKO. — — ROWERY I CZĘŚCI.

Na morze

Listy i telefony, listy i telefony, ruch w dziale informacyjnym biur podróży i biur okrętowych — wszystko to świadczy, że jesteśmy w przededniu ożywionego sezonu wycieczek morskich. Przyjaciele morskich wypraw — nieujęta w ramy organizacji wspólnota amatorów wycieczek morskich, okazuje żywe zniecierpliwienie. Czekają na ukazujący się zwykle o tej porze roku kalendarzy morskich wycieczek letnich, zapowiedź zasłużonego urlopu, wesołych wakacji, interesujących wrażeń... Jakże statki staną do służby wycieczkowej? Dokąd wiodą trasy? Na Północ czy Południe? Czy uwzględniono popularne podróże na Fjordy? Czy nasi gorący „czciciele słońca” będą mogli opaść się pod niebem Południa? Czy są trasy „egzotyczne”? Czy można jechać na Zachód Europy, obejrzeć ośrodki kultury europejskiej? Czy są wycieczki, w ramach których pomieścić można cały urlop? Czy znajdziemy wycieczki krótsze, tańsze — dla młodzieży, dla organizacji zawodowych? Program letnich wycieczek morskich, ogłoszony przez GAL. daje odpowiedź na te wszystkie pytania. Dowiadujemy się, że wszystkie statki floty GAL-u z wyjątkiem ss. „Pulaski” uczestniczyć będą w turystyce tegorocznej. Szlaki północno-przebiegają wycieczki do Kopenhagi, Sztokholmu, Helsinek oraz dwie wycieczki — cieszące się zawsze latem powodzeniem — norweskie fjordy. Pierwsza na ms. „Batory” powiezie turystów do najbardziej malowniczych fjordów i miasteczek norweskich, druga „Drogami Wikingów” poplynie

do fjordów Szkocji i Holandii. Ms. „Piłsudski” również w lipcu (w miesiącu tym odbędą się cztery wyprawy turystyczne na polskich statkach) (obsłuży wycieczkę do „Trzech królestw” — Danii, Norwegii i Holandii, w sierpniu przewidziana jest wielka wyprawa „Na Atlantyk”, która potrwali przeszło trzy tygodnie i obejmie: Lizbonę, Casablankę, Madeirę, Azory i Londyn.

Wszystkie wyżej wspomniane wycieczki odjadą z Gdyni i powrócą do Gdyni. Drugą grupę wycieczkową stanowić będą podróże południowe: wyjazd na te wycieczki i powrót nastąpi z rumuńskiego portu Konstancy. Trasy tych wycieczek są zgola, jak na nasze stosunki, rewelacyjne: „Polożoną do piramid” nazywa się pierwsza wycieczka, odpływająca z Konstancy już w czerwcu, „Do ojczyzny Homera” i „Pod niebo Italii” zapowiadają w swych nazwach piękne trasy — dwie inne wycieczki. Pierwsza z wyżej wspomnianych będzie wycieczką na wyspy greckie, druga zwiedzi Ateny, Neapol, Maltę i Instanbul. Jak program powyższy wskazuje, tegoroczna turystyka morska pod polską banderą zakreśliła sobie rozległe horyzonty... Wszyscy spragnieni wypoczynku, nowych wrażeń, silnych emocji, pięknych widoków, pożytecznych wiadomości o obcych krajach i ludziach — wreszcie wesołej zabawy — układają plany uczestniczenia w jednej z tych wycieczek. Informacje i zapisy: Gdynia - Ameryka Linie Żeglugowe S.A., Warszawa, Pl. Małachowskiego 4, oraz Oddziały: Lwów, Rzeszów, Kraków i Gdynia oraz biura podróży.

Pierwszym warunkiem wszelkiej sensownej polityki jest ustalenie faktów. Tylko rozumowanie i planowanie na podstawie ścisłej oceny rzeczywistości ma jakiegokolwiek znaczenie.

Z tego punktu widzenia patrząc na bieg wydarzeń, musimy stwierdzić, że piątkowe przemówienie p. Prezydenta Rzeczypospolitej przyczynia się do wyjaśnienia położenia politycznego w Polsce, zawiera bowiem ustępy, określające dokładnie, czym ma być obóz formowany przez p. Adama Koca.

Ani oświadczenie p. Koca, ani liczne doń komentarze w prasie rządowej i w radio, służącym, jak wiadomo, polityce grupy rządzącej, nie dawały dostatecznego materiału do oceny, czym w pojęciu jego inicjatorów ma być „obóz” p. Koca.

Dlatego to w opinii publicznej istniały co do tego różne poglądy. Jedni sądzili, że będzie to jakieś nowe stronnictwo, formowane na podstawie głoszonego programu, inni, że będzie to koalicja stronnictw, które zgłoszą swój akces, inni wreszcie, że jest to zaczątek ustroju „totalnego” w Polsce... Były jeszcze inne oceny i poglądy, nie chodzi nam o ich rejestrowanie, pragnęlibyśmy jedynie wskazać na różnorodność, jaka istniała w opinii.

Po piątkowym przemówieniu p. Prezydenta niejasności są usunięte, możemy już ściśle określić fakt, czym ma być organizacja p. Koca.

Decydującym pod tym względem jest następujący ustęp z tego przemówienia:

„Rzuciwszy to hasło („podciągnąć Polskę wzwyż”), powołał marszałek Śmigły - Rydz na bezpośredniego kierownika tej pracy oddanego sobie i zasłużonego w walkach o niepodległość żołnierza — pułkownika Koca. Dając wytyczne dla tej działalności, zapewnił jej marszałek równocześnie swoje stałe poparcie i opiekę.

W ten sposób powstała deklaracja pułkownika Koca, powołująca do życia Obóz Zjednoczenia Narodowego.

Na kilka tygodni przed ogłoszeniem tej deklaracji marszałek Śmigły - Rydz przedstawił mi szczegółowo jej treść, która w zupełności zgadza się z moimi rozważaniami we wszystkich omawianych w niej dziedzinach.

Okolicznością tym radośniejszą dla mnie było, że treść tej deklaracji mogłem uważać jako „wyznanie wiary” naczelnego wodza.”

Wiemy już teraz, że na „kierownika pracy” powołał p. Koca marszałek Śmigły - Rydz, że oświadczenie, odczytane przez p. Koca, jest „wyznaniem wiary” naczelnego wodza, że marszałek Śmigły - Rydz przed jej ogłoszeniem „przedstawił szczegółowo jej treść” p. Prezydentowi i że p. Prezydent mógł stwierdzić, że zgadza się ona w zupełności z jego „rozważaniami we wszystkich omawianych w niej dziedzinach”.

Kto uważnie to wszystko przeczyta i dobrze przemyśli, ten musi dojść do wniosku, że odpadają wszelkie przypuszczenia, że nowy „obóz” będzie stronnictwem, lub koalicją istniejących stronnictw. Może on być tylko próbą zorganizowania całego społeczeństwa pod kierownictwem rządzącej dziś grupy. Nie dość tego, będąc wyrazem dążeń i stanowiska najwyższych instancji państwa polskiego tak jak ono jest dziś zorganizowane, musi być pojęty jako instytucja państwowa. W języku używanym w Europie zachodniej nazywa się to państwem totalnym; obozy zaś rządzące w państwach totalnych, takich jak Niemcy lub Włochy, aczkolwiek nazywają się stronnictwami, chcą być i są organizacjami ogółu obywateli, nie znośnymi i nie dopuszczającymi obok siebie żadnych innych obozów czy stronnictw.

Tak samo było w Polsce od r. 1926, pomimo zachowania różnych pozorów, jak dawnej konstytucji, stronnictw, prasy „opozycyjnej” i t.d. Nowa konstytucja usunęła fikcję stronnictw z parlamentu, zostawiając je w kraju. Jest obecnie jasne, że

MOWA P. PREZYDENTA

Dziwna rzecz, że z obu głównych organów sanacji w stolicy żaden nie poświęcił mowie p. Prezydenta Mościckiego artykułu. Dłuższe wywody o niej znajdujemy za to w „Kurierze Warszawskim”. P. Koskowski stwierdza przede wszystkim, że p. Prezydent ustalił,

„iż to marszałek Śmigły - Rydz powziął był prawie rok temu „inicjatywę energiczną, pracy dla skonsolidowania rozproszkowanego społeczeństwa” poczem powołał p. pułkownika Koca na bezpośredniego kierownika tej pracy, dał „wytyczne dla tej działalności” i równocześnie „zapewnił jej swoje stałe poparcie i opiekę”. Taką to drogą powstała głośna deklaracja p. Koca, o której treści powiedział p. Prezydent, iż uważa ją za „wyznanie wiary” Naczelnego Wodza. Co się tyczy osobistego stosunku p. Prezydenta do będących w mowie inicjatyw, to on polega na bezwarunkowej z nimi solidarności.”

Ustalenie to obala różne plotki i przypuszczenia, które nawet znalazły wyraz w prasie („Goniec”), na temat stosunku marsz. Rydza - Śmigłego do obozu p. Koca.

Tak więc dziś już jest oczywiste, że całe przedsięwzięcie p. Koca „miało od początku pieczęć wysoce urzędową i przeto będzie popierane przez władze państwowe”.

Przedsięwzięcie to nie wyszło dotąd poza ogólnikowe deklaracje. Ale jakie są formalne rekwizyty zgodności słów z czynami? — zapytuje p. Koskowski. Innymi słowy: co się zmieniło lub zmienia w systemie rządowym?

ZALEW NIEMIECKICH TYGODNIKÓW

Smutny objaw notuje „Kurier Poznański”. Nasz rynek czytelniczy opanowują pisma zagraniczne, zwłaszcza niemieckie. Przede wszystkim w dziedzinie zachodniej. Z badań, przeprowadzonych przez „Kuriera”, wynika,

1) że gazety i czasopisma niemieckie kupuje u poszczególnych sprzedawców na dziesięciu kilkunastu dzielnicach Polaków, a jeden Niemiec;

2) że ten stosunek dotyczy zarówno dzienników niemieckich, jak i czasopism ilustrowanych, a w szczególności czasopism następujących (podajemy kolejno według największej ilości sprzedawanych egzemplarzy): „Berliner Illustrierte”, „Münchener Illustrierte”, „Die Grüne Post”, „Kölnischer Illustrierte”, „Hamburger Illustrierte”, „Das Magazin”, „Die Korralle”, „Frankfurter Illustrierte”;

3) że stosunek sprzedawanych czasopism ilustrowanych i t. zw. magazynów polskich do ilości sprzedawanych podobnych czasopism niemieckich (wymienionych wyżej) ma się mniej więcej jak 5:3, t. zn. na pięć tego typu czasopism polskich sprzedaje się trzy czasopisma niemieckie.”

W styczniu b. r. przez „Ruch” sprzedano samych ilustrowanych tygodników niemieckich 2.590. I to tylko w wojew. poznańskim i pomorskim.

„Kurier Poznański” apeluje do Polaków, by nie wydawali pieniędzy na obce pisma, ale popierali swoje. Zważyć bowiem jeszcze należy, że

„polskie wydawnictwa, jeżeli gazety do Niemiec wysyłają, nie mogą doznać się za nie swojej należności, albowiem przepisy dowizowe niemieckie tak są skonstruowane, że niemal uniemożliwiają realizowanie jakiegokolwiek pretensji. W rezultacie szeregu polskich wydawnictw z Niemiec w ogóle się wycofał, a reszta wysyła swoje gazety w bardzo niewielkiej ilości, bez nadziei otrzymania za nie zapłaty.”

Powinno się znaleźć sposób zamknięcia swobodnego dopływu niemieckich tygodników do Polski. Zjawisko bowiem, zanotowane przez „Kuriera”, jest zbyt szkodliwe, by usunąć go uzależniając tylko od dobrej woli obywateli.

każdej próbie zażydzenia zawodu lekarskiego w Polsce.”

Ze słowa rodzi się czyn. Na wiecu młodzieży zaprotestowała i rzuciła hasło walki o odżydzenie kultury. Za tym pójdą czyny.

TELEGRAM DO KRAKOWA

Zaznaczyć należy, że zebranie w związku z wielkim zwycięstwem młodzieży narodowej w Krakowie, przesłało nast. telegram:

„Młodzież Wszepolska, Kraków 6.

„Narodowa młodzież akademicka wszystkich uczelni Lwowa, zebrana na wiecu w sprawie odżydzenia polskiej kultury, wita z najwyższą radością i uznaniem wielkie zwycięstwo krakowskich kolegów w walce o Wielką Polskę i życzy dalszych zwycięstw sukcesów w jednolitej, nieustępliwej pracy dla Polski katolickiej, sprawiedliwej, wolnej od wpływów żydowskich, Wielkiej!”

Nie można powiedzieć, żeby się u nas mało pisało o t. zw. motoryzacji kraju, mimo to jednak nie widać ja-koś dotychczas nie tylko jakiegoś skutku, bo oczywiście z farby drukarskiej samochody nie powstają, ale nawet skrytalizowania jakiegoś poglądu i programu działania. Dyskusja toczy się chaotycznie, przesłaniana tu i owdzie obroną interesów „partykularnych” i rzadko kiedy spotkać można właściwe postawienie sprawy.

Mówi się wiele o wadze jaką ma motoryzacja dla obronności kraju, ale nie bierze się pod uwagę tego, z jakiego rodzaju motoryzacji wojsko może mieć pożytek. Armia potrzebuje wydajnych środków szybkiego i masowego transportu, potrzebne jej są więc przede wszystkim samochody ciężarowe, autobusy, a dopiero za tymi rodzajami idzie pewna liczba solidnych samochodów osobowych. Tej po-trzebie nie uczyni zadość obecność w kraju kilku, czy nawet kilkunastu tysięcy małych taradejek, w których od biedy może się zmieścić cztery osoby bez ekwipunku, z kolanami podniesionymi aż pod brody i które to wózki jeżdżą jakoś, o ile są otoczone pieczołowitą opieką właściciela, ale staną napewno bezradziejnie po krótkim na nich gospodarowaniu zarekwirowanego szofera. Taka kategoria wozów, a ona właśnie wykazuje, wskutek podjętych starań i zarządzeń protekcyjnych, pewien wzrost — nie podniesie naszej obronności. Wyczyn tak sówiek paryskich w czasie bitwy nad Marną jest wyjątkiem, a zresztą przedwojenne taksówki były bardzo solidne.

Kandydatów na nabywców samochodów jest u nas bardzo mało, jak o tym można się z łatwością przekonać z wykazów osób, placących podatki dochodowy: dochodem, pozwalającym na kupno i utrzymanie samochodu, rozporządza u nas zaledwie kilkanaście tysięcy ludzi. Robi się więc co można, żeby ich do takiego kupna zachęcić, nadaje się przywileje podatkowe, była mowa o przymusie dla urzędników pewnej kategorii sprawienia sobie samochodu, wypłaca

się koszty podróży urzędników, o ile dokonywane są własnym samochodem, a więc przewyższających opłaty pierwszej klasy na kolejach. Wy-sokość tych zwrotów jest zależna od litrażu wozu, im większy litraż, tym wyższa taryfa zwrotów; w ten sposób koszty podróży służbowej urzędnika zależą od tego, jaki wóz sobie sprawił, jeżeli większy, to dostaje więcej, jeżeli mniejszy, to mniej; trudno się tu oprzeć wrażeniu pewnej groteski. Podnosi się też projekty („Polityka Gospodarcza” w jednym z ostatnich numerów) doprowadzenia do odpowiedniego stanu dróg podmiejskich, aby zachęcić ludzi pracujących w mieście, a mieszkających, lub mogących mieszkać za miastem, do używania samochodu, jako środka komunikacji itd.

Przypuścmy, że te wszystkie zachęty odniosą skutek. Czy osiągniemy wówczas motoryzację kraju? Oczywiście nie, bo ta polega na czymś zupełnie innym. Mianowicie na tym, żeby samochód, jako środek transportu szybki i sprawny stał się istotną częścią składową życia gospodarczego, nie zaś tylko środkiem rozrywki, czy udogodnieniem komunikacyjnym dla pewnej, nikomej w porównaniu z ogółem liczby obywateli. A to można osiągnąć tylko wówczas, jeżeli samochód będzie się temu życiu kalkulo-wać, jeżeli będzie tańszy od konia, nad którym góruje wydajnością i tym, że nie potrzebuje jeść, gdy nie pracuje. Samochód w naszych warunkach musi być tani, inaczej nie będzie my go używać, bo nas nań nie stać, mi mo iż możemy uznawać jego zalety. To jest niewątpliwie aksjomat, jakoś dotychczas mało dostrzegany.

Ale w ostatnich czasach zaczynamy już odkrywać tę Amerykę. Co prawda niezupełnie samodzielnie, pomagają nam w tym dziele obcy. Francuskie stowarzyszenie inżynierów samochodowych ogłosiło konkurs na tani samochód, a Hitler wydał hasło samochodu „ludowego”, mimo iż dziś w Niemczech buduje się wozy po 1250 marek, co jeżeli wziąć siłę kupczą marki wewnątrz Niemiec, będzie nie

wiele więcej, niż tyleż złotych. A u nas najtańszy wóz kosztuje przecięt-nie cztery razy tyle! Ten przykład kra-jów o wiele od nas bogatszych powin-nien oddziaływać i rzeczywiście, jak się zdaje oddziaływał u nas.

Alę naturalnie nie powinniśmy iść drogą popularyzowania tanich i nie-wiele wartych taradejek, o jakich była wyżej mowa. Powinniśmy się zdo-być na coś oryginalnego, odpowiadają-cego dobrze naszym warunkom. Tech-nika nasza musi stworzyć solidny i ta-ni wóz roboczy, który mógłby rzeczy-wicie opanować nasz transport, zmo-toryzować kraj. Nie jest to bynaj-mniej zadanie beznadziejne, ponad si-ły techniki. Trzeba tylko otrząsnąć się z naśladownictwa, a raczej naślado-wać rzeczy tylko dla nas odpowiednie. W kołach specjalistów wiadomo, iż np. w Ameryce obracano typ wo-zu, kosztującego 200 dolarów, a nie produkują go ci, co mają zbyt dostateczny na drodze. Ale możliwość ta-kiej produkcji jest wykazana. Nie bę-dzie on prawdopodobnie „błyszczą-cym srebrem swoich nikłów”, jak ktoś napi-sał, nie będzie posiadał tego „zrywu” o którym marzą sportowcy i nie osią-gnie szybkości stu kilometrów już po dziesięciu sekundach od startu, lecz właśnie gdy się odrzuci wszystkie te kosztowne, a niepotrzebne nikomu akcesoria, może pozostać solidny we-hikuł roboczy, o jaki nam chodzi. I może właśnie w tym kierunku odnaj-dzie się możliwość produkcji i u nas wielkimi seriami, o której marzą tech-nicy, a której nie mogą znaleźć przy innych typach. Przecież to jest droga, którą poszedł swego czasu Ford, a od tego czasu możliwości techniczne prze-cież wzrosły.

Trzeba iść za tymi odkrywcami A-meryki, przyniesie to w każdym razie więcej pożytku, niż zachęcanie i wa-bienie ludzi niezamożnych do zaopat-rywania się w środki transportu bar-dzo drogie, grubo powyżej ich fak-tycznej siły finansowej. Pożytek z ta-kiego życia nad stan jest oczywiście żaden.

ZYGMUNT RACZKOWSKI.

W sprawie odżydzenia kultury polskiej obradowała młodzież akademicka we Lwowie

Lwów, w marcu.

W ub. tygodniu odbył się na Uniwersytecie w największej sali Collegium Maximum wiec akademicki, zwo-łany przez Czytelnię Akademicką w sprawie odżydzenia kultury polskiej. Wiec, zagał, w obecności rektora Kulczyńskiego i kuratora Czytelni ks. prof. Klawka, prezes Czytelni p. Czesław Rojek. W prezydium wiecu zasiadli prezesi wszystkich kół Młodzieży Wszepolskiej i wszystkich lwowskich Bratnich Pomocy.

Referat o wychowaniu narodowym wygłosił prezes Bratniej Pomocy U. J. K. p. E. Stefanicki. Referat zasadniczy o konieczności odsunięcia Żydów od wpływów na kulturę polską wygłosił p. Witold Nowosad. Referent posługiwał się obfitym i starannie przygotowanym materiałem cyfrowym, z którego wynikało, że Żydzi ja-ko nauczyciele - poloniści i historycy mają dostęp do 60 tysięcy polskiej młodzieży szkół średnich. Stwierdził także, że tylko rodzima kultura może być zdrowa, a narzucana sztucznie Polakom kultura żydowska jest chora. Żydzi odznaczają się megalomanią w stosunku do siebie samych i pogardą dla obcych, walczą zawsze ze zdro-wymi zasadami współżycia społeczne-go i ponierają kapitalizm lub komunizm. Nie potrafią oni nauczyć mło-dzieży polskiej ani posługiwania się wolnością, ani podlegania powadze słusznej władzy. Nie mogą uczyć lite-

ratury, bo nie rozumieją ani Mickie-wicza, ani Kasprowicza i Reymonta. Nie mogą uczyć historii, bo ją fałszu-ją. Ponieważ w obecnej chwili przed bramami miast polskich stoją masy ludności żydowskiej, Żydzi nie mogą być dostawcami pokarmu duchowego dla tych mas.

Z innych mówców wymienić należy p. Kaznowskiego, który omówił rolę Żydów - profesorów szkół wyż-szych. Dokładną listę tych profeso-rów i docentów Żydów i pochodzenia żydowskiego odczytał p. Baranowski, który również ostro skrytykował zbyt niewystarczające i wstydliwe uję-cie tych spraw w deklaracji p. Koca.

Wśród ogromnego entuzjazmu ze-branie uchwaliło przez akklamację na-stępujące

REZOLUCJE

1. Istotne zjednoczenie narodu polskiego musi się dokonać na podstawie jasno określonych zasad, pochodzą-cych tylko i wyłącznie z polskiego du-cha narodowego, wolnego od wszelkich świadomości lud nieświadomych wpływów narodu żydowskiego.

2. Wobec trwającej wciąż walki o-bozu katolicko - narodowego ze świa-tem żydowsko - komunistycznym, samoobrona kulturalna naszego narodu musi być równocześnie atakiem, zmierzającym do zupełnego usunięcia Żydów i wszelkich twórców ducha tal-mudyczno - żydowskiego poza nawias polskiej kultury.

UKRYTA MYŚL GOŚCI — BYĆ POCZĘSTOWANYM ŚWIETNYMI

wódkami „SUCHOWOLA” SEWERYNA ks. CZETWERTYNSKIEGO

GINEM polskim, JARZĘBIAKIEM na koniaku, STARKĄ MACHANDEM lub innymi

obóz rządzący zamierza konse-kwentnie iść ku temu, by został sam, jako organizacja polityczna społeczeństwa.

Stosunki polskie i dzieje ostatnich lat kilkunastu narzuciły mu jednak inną metodę działania, niż to było gdzieindziej. W innych krajach rządy wyszły z wielkich prądów narodo-wych, mających przewagę w społeczeństwie, były tych prądów wyrazem i koniecznym uzupełnieniem. W Polsce idą sprawy inną koleją; tutaj

grupa rządząca zamierza wywołać nowy prąd polityczny i przez oparcie się na nim zapewnić sobie trwałość istnienia...

Byłoby zapewne rzeczą pożyteczną położenie to rozważać i dyskuto-wać. Musimy się tego jednak wyrzec, uważamy bowiem, że trzeba zwrócić Czytelnikom uwagę na sens i znaczenie ostatniego przemówienia p. Prezydenta, a myśmy ten swój obowiązek publicystyczny wykonać li tylko odkładając komentarze na potem.

Wydaną ostatnio książkę **Antonia Alexandrowicza** p. t. „**Mandżuria**” (Instytut Wydawniczy „Biblioteka Polska” — Warszawa rok 1937) za godną polecenia szerszemu ogółowi czytelników uznać należy. Na treść tej niedużej, bo zaledwie 172 str. liczącej książki, złożyły się zarówno wrażenia, odniesione przez autora z kilkuletniego jego pobytu na Dalekim Wschodzie, jak i wyniki przeprowadzonych w Instytucie Orientalnym studiów. Wartość i aktualność książki A. Alexandrowicza na tem polega, że podaje ona Czytelnikowi gruntownie opracowany materiał, dotyczący przeszłości i teraźniejszości Mandżurji, ułatwia mu w ten sposób wytworzenie pojęcia o panujących na Dalekim Wschodzie stosunkach między narodowych, — wprowadza go w krąg rozgrywających się tam w dobie obecnej wypadków. Z pewnością nie pożałuje Czytelnik, jeśli wraz z autorem omawianej książki przeniesie się myślą na teren dalekiej Mandżurji. Dzisiejsza Mandżuria, formalnie niezależne państwo, w rzeczywistości jest kolonią japońską. Obszar Mandżurji dwa razy większy od ogólnej powierzchni dzisiejszej Hiszpanji. Nizina Mandżurska posiada charakter stepowo-leśny, reszta powierzchni — to kraj górzysty, przecięty Amurem wraz z licznymi jej dopływami, o glebie małourodzajnej, w nizinach natomiast przypominającej ukraiński czarnoziem. Zaledwie ósma część nadająca się do uprawy ziemi jest w tym kraju użytkowana. Główne bogactwo Mandżurji stanowią olbrzymie, zajmujące około 36 milionów hektarów powierzchnie, lasy, które zaopatrują Japonię i Chiny w najlepszego gatunku materiał leśny. Z bogactw naturalnych na pierwszy plan wysuwają się pokłady węgla kamiennego tudzież złoża lignitu, pozatem rudy żelazna, aluminium i ołowiana z domieszką srebra, w wielu miejscach gór Chinganu i w dopywach Amuru znajduje się w dużych ilościach złoto, gdzieś indziej spotyka się i zawierająca ślady radium ruda uranowa, — wszystkie te skarby, zaznaczyć należy, mało są zbadane, a przeto prawie zupełnie nie wyzyskane. O wielkim przemysle Mandżurji w znaczeniu europejskim nie może być mowy: poza hutami żelaznymi, garbarniami, przedsiębiorstwami bawełny i olejarniami nie istnieją tu większe zakłady przemysłowe. Rolnictwo, które również nie stoi w tym kraju na należytym poziomie, zatrudnia 85 proc. ludności; produkcja pszenicy pokrywa 60% ogólnego zapotrzebowania, ryż i soja natomiast do produktów eksportowych należą. W ostatnich jednak latach, zawiązując inicjatywę Japończyków zorganizowany został szereg stacji doświadczalnych dla badań nad uprawą roślin, co pewnie ożywienie w tej dziedzinie spowodowało.

Ludność Mandżurji oblicza się przeważnie na 30 z górą milionów mieszkańców, w tem Mandżurów pół miliona, Chińczyków przeszło 25 milionów, Koreańczyków 1 milion, Japończyków 650 tysięcy, pozatem Mongołowie i Tatarzy tubylnicy, Polacy zaś i Rosjanie napływowy element stanowią. Mówiąc o zaletach i wadach charakteru Chińczyków, A. Alexandrowicz, któremu nie sposób odmówić znajomości duszy Chin, dzieli Chińczyków na

dwie grupy: do pierwszej włącza tych, co się nie zetknęli dotąd z t. zw. cywilizacją europejską, — jest to element dodatni i wartościowy, spokojny, uczciwy i niezwykle pracowity, głęboko przywiązany do starych tradycji, szanujący równocześnie tradycje innych narodów; do drugiej grupy zalicza tych, którzy przez zetknięcie się z Europejczykami przejęli od nich najbardziej negatywne cechy, jak nieposzanowanie godności ludzkiej i cudzej własności, skłonność do nadużyć wszelkiego rodzaju, przekupstwo i oszustwo. — Patriarchalny naród chiński „spokojny jak dziecko, pracowity i cierpliwy jak pszczoła”, wyrozumiały i tolerancyjny, z sąsiadami stara się żyć w jaknajlepszych stosunkach („żaden człowiek nie powinien według prawa ludzkiego krzywdzić innych, żaden naród nie powinien krzywdzić swych sąsiadów” — z przemówienia cesarza Szuń do woźdzy plemienia Suszenów), jeśli nienawidzi Europejczyków, to głównie z tego powodu, że ci ostatni wyrządzają mu krzywdę, rabując jego kraj, narzucając mu swe prawa, niszcząc prastarą jego kulturę. Do ujemnych właściwości charakteru chińskiego, zbyt jaskrawo występujących u t. zw. inteligencji urzędniczej, należą: uległość wobec silniejszych, postępująca do granic serwilizmu, wybitna skłonność do nadużywania swej władzy wobec słabszych, niemniej i zaszczerpiona przez obcą cywilizację umiejętność naginania się do sprzyjających okoliczności — oddawanie sobie na usługi tego, kto więcej zapłaci. Nie ulega wątpliwości, iż do rozluźnienia obyczajów i rozprzężenia dyscypliny moralnej ludu chińskiego w bardzo dużej mierze przyczynili się cynicznie osłaniający się wyższością swej kultury Europejczycy, których zachowanie się zarówno względem siebie, jak i w stosunku do Chińczyków uawniło prawdziwe oblicze, obłudę i zakłamane ich cywilizacji, a których metody „cywilizacyjne” były nieraz szczytem przeobczonego wszelkie pojęcia ludzkie zdżyczenie i potworności. Jakież są metody owych zdegenerowanych kulturtrągerów? Nie zawadzi w tem miejscu uprzytomnić sobie towarzyszące stłumieniu chińskiego ruchu wyzwolenie w Chinach Centralnych barbarzyństwo Anglików i Francuzów (patrz „Dusza Chin” — „Dziennik Wileński” N.Nr. 41—42 r. 1937), tudzież bestjałskie wyczyny Rosjan w Mandżurji (Generał Grybskij utopił w r. 1900 w Amurze 12 tysięcy Chińczyków wraz z kobietami i dziećmi — patrz A. Alexandrowicz „Mandżuria”, str. 73) by zrozumieli genezę dzisiejszych konfliktów na Dalekim Wschodzie, by obiektywnie ustosunkować się do dzisiejszej chińsko-japońskiej rzeczywistości.

Książkę A. Alexandrowicza zamyka rozdział, poświęcony dziejom Kolonii Polskiej w Mandżurji, — niezwykle cenny przyczynek do poznania żywotności ducha polskiego na obecnej mu ziemi, w okresie ciężkiej niewoli politycznej.

Z chwilą rozpoczęcia budowy kolei Wschodnio-Syberyjskiej zaczęły napływać do Mandżurji liczne rzesze Polaków, robotnicy w pogoni za chlebem, inteligencja w poszukiwaniu pracy, przemysłowcy i kupcy zachęcani perspektywą wielkich zysków, — od tej chwili datuje się powstanie Kolonii Polskiej, która w

ciągu lat niespełna 30 nie ustaje w pracy na polu szerzenia oświaty i kultury, uświadomienia narodowego, tudzież niesienia pomocy materialnej i moralnej rodakom. Aby dać Czytelnikowi wyobrażenie o intensywnym rytmie życia polskiego w dalekiej Mandżurji, wypada odnotować w tem miejscu kilka fragmentów z dziedziny tej kolonii osiągnięć kulturalnych. W r. 1908 powstaje w Charbinie pierwsza szkoła polska, przekształcona z czasem na gimnazjum im. H. Sienkiewicza. W r. 1911 zostaje zorganizowana w Asyżce k/Charbina druga szkoła powszechna dla dzieci pracowników cukrowni, w następnym roku powołano do życia trzecią szkołę polską. W tym czasokresie wybudowano kilka świątyń katolickich. W związku z wpływem uchodźców polskich w r. 1915 zachodzi potrzeba rozszerzenia Polskiego Towarzystwa Dobroczynności, tudzież stworzenia sieci organizacji społecznych i opiekuńczych nad bezdomnymi i dziećmi (tego rodzaju organizacji w r. 1917 było czynnych 17). Wraz z przybyciem na teren Mandżurji dużej ilości jeńców wojennych zaznacza się ożywienie ruchu umysłowego Polskiej Kolonii: powstaje „Polski Komitet Narodowy na Rosję i Syberję”, realizuje się projekt utworzenia polskich oddziałów zbrojnych (na czele tej akcji stoi ppłk. A. Alexandrowicz, autor omawianej książki), rozpoczyna się druk podręczników szkolnych, poczynają wychodzić pisma codzienne, tygodniki i miesięczniki, zakładają się biblioteki. Na specjalne ponadto podkreślenie zasługuje praca sekcji opieki nad dziećmi polskimi pod kierunkiem nieustraszonej Anny Bielkiewiczowej; zawdzięczając tej ostatniej udało się uratować około 1.000 dzieci polskich: przy pomocy rządu japońskiego wywieziono do Polski 505 dzieci, do Ameryki 370. Układ chińsko-sowiecki, pozbawiając Polaków pracy w kolejnictwie, jako obywateli obcego państwa, nie mógł się nie przyczynić do upadku Kolonii Polskiej; część Polaków wyjechała w r. 1924 do Polski, inni wyemigrowali do Ameryki lub Australii, pozostali w liczbie około 5 tysięcy zużywają wszystkie zasoby energii w kierunku przystosowania się do nader trudnych warunków bytowania.

Czyniąc wzmiankę o zdobywcach kulturalnych Kolonii Polskiej, niepodobna nie wspomnieć i o tym materialnym, który te zdobywcy tworzył. A byli to ludzie w swej większości o wysokim ciężarze gatunkowym, o wysokiej marce moralnej. Pracowali dla idei, nie uciekając się do sztyldów patriotycznych, z myślą o Polsce, w jutro polskie wpatrzyli. Nie potrzebowali nauki elementarnej uczciwości, potrafili zdobyć szacunek dla polskiego imienia, bo siebie szanować umieli. Nie tak jak w dobie obecnej...

Wacław Odyniec.

WEWNĘTRZNE ZAWODY BOKSERSKIE W.K.S. ŚMIGŁY

W niedzielę odbyły się w Wilnie, w koszarach I Brygady wewnętrzne bokserskie zawody WKS Smigły. Wszystkie walki prowadzone były na dość wysokim poziomie. Wyniki spotkań przedstawiają się następująco:

W wadze muszej Bomski (Sm.) pokonał przez techniczny k. o. w drugiej rundzie Klimaszewskiego (Sm.). W lekkiej Dębski II zremisował z Czesławskim. W piórkowej Nowicki zwyciężył nieznacznie na punkty Sniłko. Sniłko okazał się dobrym materiałem na rasowego boksera. W lekkiej: Dębski I wygrał wy soko z Jarosem. W półśredniej: Tal ko w drugiej rundzie zwyciężył przez techn. k. o. Gierwszewskiego. W średniej: Rolicz odniósł zwycięstwo przez k. o. z Szamlewskim. W półciężkiej Dakszewicz już w drugiej rundzie rozprawia się z silniejszym fizycznie od siebie Łozickim.

Na wspomnianych zawodach poprawie formy wykazali Dębski I, Tal ko i Dakszewicz.

Organizowanie podobnych zawodów (które z wielkim pożytkiem spełniają rolę propagandową na peryferiach miasta i w wojsku — jest wielką zasługą kierownika sekcji bokserskiej WKS Smigły por. Polaka).

Na ostatnich zawodach przyglądało się około 500 osób. Jest to liczba bardzo duża.

ZEBRANIE SEKCJI PIŁKARSKIEJ W. K. S. ŚMIGŁY.

Cybyło się w Wilnie zebranie sekcji piłkarskiej W.K.S. Smigły, na którym omówiono wiele najaktualniejszych spraw, związanych ściśle z przyszłymi pracami zarządu. Na zebraniu postanowiono zwrócić baczność na uwagę na szkolenie młodego narybku. Trzeba tu dodać, że inicjatywa werbowania młodych do piłkarstwa wileńskiego wyszła właśnie z klubu wojskowego WKS. Smigły.

ZIMOWE MISTRZOSTWA LEK-KOATLETYCZNE WARSZAWY

W hali C. I. W. F. na Bielanych odbyły się w niedzielę zimowe mistrzostwa lekkoatletyczne okręgu warszawskiego. Techniczne wyniki zawodów były następujące:

Konkurencja pań: 60 m. — Chrzanowska 8,4, 500 m. — Zwieliczówna (Skra) 1:43,4.

Rzut kulą — Flakowiczówna (Warszawianka) 11,57.

Skok w dal z rozbiegu — Wencłówna (Skra) 4,85. Skok w dal z miejsca — Paluszówna (Legia) 2,35. Skok w zwyz — Wencłówna 135.

Wyniki panów: 100 m. — Łopuszyński (Polonia) 11,2. 1000 m. Jurkowski (Polonia) 2:45,7. 4.000 m. — Wirus (Warszawianka) 12:48,4. 80 m. przez płotki — Sulikowski (Legia) 12,5.

Rzut kulą — Gierutto (Warszawianka) 14,04.

Skok w zwyz — Gierutto 175. Skok w dal — Hanke 7,04.

JAK POKONALIŚMY LIGĘ PARYSKĄ

PARYŻ. 21.3. W niedzielę rozegrany został w Paryżu, na stadionie Parc des Princes, pierwszy międzynarodowy mecz piłkarski pomiędzy reprezentacją Polski Zachodniej i Ligi Paryskiej. Zawody zakończyły się sensacyjnym zwycięstwem reprezentacji polskiej w stosunku 5:1 1:1. Sukces ten jest tym cenniejszy, że Liga Paryska wystawiła drużynę, składającą się z samych zawodowców, w skład której poza tym wchodził słynny piłkarz austriacki i węgierscy.

Mecz wywołał w Paryżu bardzo duże zainteresowanie i zgromadził na stadionie przeszło 30.000 widzów. Obie reprezentacje wystąpiły w zapowiedzionych składach.

W pierwszych minutach zaznacza się przewaga drużyny paryskiej, która narzuca Polakom bardzo ostre tempo, do którego Polacy nie mogą się początkowo dostosować.

Po 30 minutach gra już jest zupełnie równorzędna. Mimo to, udaje się Veynante'owi strzelić pierwszą bramkę dla Paryża w 31-ej minucie. W cztery minuty później Polacy rewanżują się bramką, strzeloną przez Wodarza. Od tej chwili zaznacza się już przewaga Polaków, ale wynik do przerwy nie ulega już zmianie.

Po zmianie pół Polacy przejmują inicjatywę, spychając Francuzów do defensywy. Polacy rozgrywają się i przewaga ich, ku zdumieniu publiczności, coraz bardziej wzrasta, już w 2-ej minucie Wilimowski podwyższa wynik do 2:1 dla Polaków.

Na 10 minut przed końcem następuje znowu atak Polaków. Straż Wilimowskiego dobija pięć 1, ustalając wynik dnia.

Opakowanie i wysyłanie paczek pocztowych

Dyrekcja Poczty przypomina, że w okresie przedświątecznym z wysyłaniem paczek pocztowych nie należy zwlekać.

Paczki nadane w ostatnich dwóch dniach przed świętami mogą dojść do rąk odbiorców w dalszych miejscowościach już po świętach.

Wcześniejsze zatem wysłanie gwarantuje dościsłe paczki we właściwym czasie.

Poza tym paczki muszą być dostatecznie mocno opakowane, by uchronić zawartość przed uszkodzeniem lub zaginięciem.

Opakowanie winno być dostosowane do wagi paczki, odległości transportu i rodzaju przesyłanych przedmiotów.

Przesyłane artykuły, wydzielające tłuściez lub wilgoć, jak: masło, ser świeże mięso i t.p., nie owinięte wewnątrz izolacyjnym materiałem, np. woskowym papierem, powodują prze-moczenie i zniszczenie opakowania, bądź też nieczytelność paczki. W konsekwencji przyczynia się to do opóźnienia w doręczeniu, a nawet powoduje niedoreczalność paczki.

We własnym więc interesie zechce publiczność korzystająca z usług poczty zwracać uwagę na wspomniane szczegóły.

FRANK BUCK I FERRIN FRASER.

„Kły i pazury”

— Ja myślę o tobie, tuan — opowiadał. — Ja wiedzieć, że ty bardzo chcesz Naga Besar.

Wręczył obie liny Dajakom i stanął w czołnie. Zabrał z sobą kilka mocnych kręconych sznurków, które mu się teraz przydały. Na końcu jednego zrobił zasuwana pętlę i wrzasnął na Dajaków, żeby naciągnęli obie liny, od dzidy i od haczyka.

Dajakowie, ogromnie wystraszeni, jakoś posłuchali. Skutkiem ich wysiłków łeb Nagi wynurzył się z wody. Przechylny niebezpiecznie przez burzę, Ali zarzucił krokodylowi pętlę na górną szczękę i naciągnął mocno za nozdrzami. Szybkim ruchem ręki okiecił luźnym końcem sznura dolną szczękę — powtórzył to błyskawicznie dwa razy i zamknął potworowi paszczę.

Wtedy ręką zacisnął mu lewe nozdrze. Na pół oslepiony słoną pianą Naga cisnął się w czołno. Ali

zdołał okiecić paszczę jeszcze kilka razy, po czym związał sznur.

Nagorsze było zrobione. Drugi sznur zaczęli o lewą przednią łapę Nagi i przeciągnął mu ją na grzbiet. Szybkim ruchem Ali spętał prawą łapę i obie związał razem. To samo zrobił z tylnymi i Naga Besar, groźny smok zatoki Santakańskiej, zamienił się w bezradne, potworne dziwo.

— Ali — rzekłem — dam ci za upolowanie tego krokodyla sto tutejszych dolarów.

— Ja nie zrobię tego dla dolarów — odpowiedział Ali. — Ja mieć piękne polowanie — wielka radość, mówić tuan. Ja wiedzieć tuan chce Naga Besar.

Tu będzie mowa o łzach. Przybyliśmy do Sanadakanu nazajutrz wcześniej rano i znaleźli Nagę, skropowanego bezpiecznie i całego. Leżał na wybrzeżu, olbrzymi, zielono-

szary, pokryty na grzbiecie morskim mchem i skorupiakami, otoczony gromadą Dajaków. Ale jeszcze wyglądał niebezpiecznie.

Roztrącił krajowców i podszedł blisko. Był rzeczywistości tak ogromny, że większego krokodyla w życiu nie widziałem. Przyjrzywszy mu się, zacząłem kłąć. Dajakowie nie zeszali więzom Alego i gdy popłynął po mnie, skropowali zniemawidzonego Nagę jeszcze mocniej. Łapy ściągnęli mu na grzbiecie razem i związali tak okrutnie mocno, że wszelki obieg krwi ustał. Łapy stały się sine i spuchły do podwójnych rozmiarów. Już były martwe.

Ale to nie wszystko. Mając przed sobą wielkiego Nagę bezbroznego, zaczęli mu zadawać wymyślne tortury. Wbijali w oczy rozpalone żelaza, a w końcu wyłupali je. W boki i grzbiet wbijali długie gwoździe. Nozdrza zatkali rozżarzonymi węglami. Nie zaniechali niczego, żeby ukarać potwora, który tak długo trzymał ich w postrachu.

Dokonałem aktu miłosierdzia, o którym Dajakowie nigdyby nie pomysłeli. Wpakowałem trzy kule w

łeb wielkiemu Nadze Besarowi.

Pewnie to jedyny znany wypadek, kiedy człowiek o mało nie zapląkał nad krokodylem.

VI. G I L A.

Jest coś zatwardzającego serce w życiu pod omdlewającym, leniwym, upalnym niebem — coś nieuchwytnego, co trudno ludziom Zachodu ocenić lub zrozumieć. Naturalnie zdarza się dużo uchybień moralnych. Wszyscy ponadto piją, wiele gra zbyt nieopatrnie. Życie bierze się mniej poważnie, może dlatego, że śmierć chyha na każdym kroku.

Niebezpieczeństwo chorób tropikalnych — cholery, ospy, febrы, malarii — bezustannie wisi nad mieszkańcami Wschodu, razem z okropnym żarem i ognistym słońcem. Upały podkopują charakter, choroby — zdrowie. Bywa, że człowiek wraca do domu z wyprawą myśliwskiej „capnięty przez tygrysa”, albo dogorywający, albo skazany na kalectwo do końca dni swoich. Grupa mężczyzn opuszcza razem klub. Rozstając się mówią sobie dobronoc i

cheerio. Następnego wieczora jednego brakuje, został pochowany po południu. Na Wschodzie rozkład ciała zaczyna się błyskawicznie. Żyje się piorunem — i równie prędko umiera.

A kobiety? Na Wschodzie wpada na jedną pięćdziesięciu mężczyzn — w większości wypadków zawiadaków, zaczepnych, zuchwałych, umiejących zdobyć to, czego zapagnął. Tu intryga kończy się prędzej niżby się w kraju zdażyła zacząć. To może dać wyobrażenie, z czym tam kobiety muszą walczyć. Ale prawdopodobnie, żeby to zrozumieć, trzeba być kobietą.

Pierwszy raz usłyszałem o sprawie Randalla na małym parowcu cieśninowym, przychożącym nocą z Singapore do Pulo Kangsar. Powiedział mi o niej Garahan z wydziału śledczego do spraw kryminalnych singaporskiego Scotland Yardu.

— Frank — zaczął — co byś pomysł, gdybyś ci opowiedział taką bajeczkę: ktoś wrócił wieczorem do domu, wszedł do łazienki, zamknął za sobą drzwi i zniknął?

(C. d. n.)

Informator firm chrześcijańskich dla zakupów świątecznych

Apteczne i perfumeryjno-kosmetyczne

Skład Apteczny i Perfumeryjny
E. KUDREWICZ
ul. Mickiewicza 26, tel. 7-10.
Ogromny wyb. nowości. Ceny niskie.

Chrześcijańska Drogerja „LUDWIK”
ul. Zamkowa 12.
Ceny niskie. Duży wybór.

Skład apteczny, perfumeryjny i kosmetyczny
W. L. NARBUTA
Wilno, S-to Jańska 11. Tel. 4-72
poleca artykuły świąteczne.

W. CHARYTONOWICZ
Apteczny Dom Handlowy
Wilno, ul. Ad. Mickiewicza 7 Tel. 3-71.
Duży wybór artykułów świątecznych
Ceny konkurencyjne.

Bławat

TKANINY FABRYK POLSKICH JAN KOZIARA i S-KA
Wilno, ul. Wielka Nr. 50.

Sklep Bławatny p. l. „TKANINY TANIE”
w. S. CISZEWSKIEGO
w Wilnie, ul. Wileńska 31
poleca na podarunki świąteczne piękne i tanie materiały sukniowe, szlafrokowe, koce i t. p.

Dom Handlowy J. DUBICKA i S-KA
właśc. Januszewskich
ul. Wileńska Nr. 33
sprzedaje jak zwykle po cenach umiarkowanych bławat, wełnę, jedwabie i t. p.

Włodzimierz PIKIEL SUKNA
FUTRA

BLAWAT
Nowości sezonu — Niskie ceny.
Wilno, Wielka 7, tel. 11-55.

KAROL JANKOWSKI i SYN
FABRYKA SUKNA — BIELSKO
Poleca w dużym wyborze otrzymane nowości na sezon wiosenny w materiałach męskich i damskich.
Oddz. ul. Mickiewicza Nr. 21 Tel. 20-12
„ ul. Niemiecka Nr. 22 Tel. 20-11.
Rok założenia 1826.

Bezspornie najtaniej kupuje się w firmie

„Bławat Polski”
Wilno, ul. Wielka Nr. 28. Tel. 15-92.

Cukry

Fabryka Cukrów i Czekolady A. POŁONSKI
Wilno, Wileńska 42
poleca swe doskonałe wyroby.

Sklep towarów i Reprezentacja FRANCISZEK FUCHS i S-WIE
Wilno, Wileńska 27. Tel. 12-63.
Poleca znakomite wyroby.

Futra

FUTRA
LEON ŁOPUSZANSKI
Zamkowa 4
PŁASZCZE damskie modele
Wielki wybór. Ceny niskie.

Farby

UWAGA! Najlepsze farby, pokosty, pędzle i szrotki oraz pasty podługowe poleca SKŁAD FARB
F. RYMASZEWSKI
Wilno, ul. Mickiewicza 35, tel. 23-56.

Galanteria

Największy wybór bielizny i pończoch damskich
POLSKA SKŁADNICA GALANTERYJNA

Franciszek Frlczka
Zamkowa Nr. 9 Tel. 6-46.

J. KLÓDECKI
Zamkowa 17, tel. 9-28.
Galanteria — koldry — bielizna pościelowa.

ZOFJA JANKOWSKA
Wilno, Wielka 15
Wytworna bielizna, krawaty, trykotaż, pończochy oraz wszelka galanterja.

Sklep Galanterii i Trykotażu p. l. „L A U R A”
Ul. Zamkowa Nr. 13.
Poleca ostatnie nowości sezonu.
Ceny najniższe.

E. PAWŁOWICZÓWNA
Sw. Jańska 8
Galanteria damska. — Wykwintna bielizna damska. Pasy, gorsety.
Własna pracownia.

Galanteria „Źródło Polskie”
ul. Wileńska 29.

Pracownia gorsetów „JANINA”
Wilno, S-to Jańska Nr. 2.
Wykonanie wykwiłtne. Ceny dostępne.

JEDYNY POLSKI SKŁAD KILIMÓW GLINIANSKICH I WYROBÓW LUDOWYCH
= F. R A W Ł O S E W I C Z =
Wilno, ul. WILEŃSKA 25

poleca w wielkim wyborze kilimy artystyczne, wszelkie wyroby przemysłu ludowego, przepiękne jajka wielkanocne oraz torebki na święta dla eleganckich pań.

Meble

B. ŁOKUCIEWSKI
Wileńska 23.
Meble duży wybór. — Ceny niskie.

Skład Mebli „ZJEDNOCZENI STOLARZE”
Sp. z ogr. odp.
Wilno, ul. Trocka Nr. 6. Tel. 22-72
poleca wielki wybór mebli własnych warsztatów. Wszelkie roboty w zakresie stolarstwa i tapicerstwa wchodzące.

Materiały piśmienne
Materiały piśmienne
W. BORKOWSKI
Mickiewicza 5.

Naczynia

Sklep naczyń kuchennych i wyrobów żelaznych
WACŁAW KRAKOWSKI
Wilno, Zamkowa 24.
Ceny najniższe.

Obuwie

PAWEŁ BIAŁOMIEJSKI
Wilno, Zamkowa 7
SKLEP OBUIA
damskiego, męskiego i dziecięcego.

Radio i elektrotechnika

RADJO — najlepsze u nas — M. ŻEJMO —
Wilno, Mickiewicza 24.

RADJO i GRZEJNIKI ELEKTRYCZNE
JAN SAŁASINSKI
Wilno, ul. Wileńska 25. Tel. 19-01.

Odbiorniki radjowe, głośniki, słuchawki, akumulatory, baterje
M. GNIADKOWSKI
Wilno, ul. S-to Jańska 9, Tel. 16-06.

Sport

RAKIETY TENISOWE PIŁKI PANTOFLE KAJAKI - SKŁADAKI NAMIOTY PŁEČAKI LEKKO - ATLETYKA PIŁKA NOŻNA UBRANIA SPORTOWE etc.

NAJTANIEJ. — CENNIKI GRATIS. D-H. L E C H
Wilno, Wielka 24, tel. 400.

Ubrania gotowe

POLSKI DOM ODZIEŻOWY
wł. W. KONCZY
Wilno, ul. Wielka 21. Tel. 22-46.
Gotowe ubiory damskie, męskie, uczniowskie, dziecięce.
Wielki wybór. Ceny konkurencyjne.

Winno-Kolonialne

K. RYMKIEWICZ
ul. Mickiewicza 9.
Miody, wina, wódki, zabawki, kalosze, pantofle, chodniki, ceraty, rzeczy podróżne.

Sklep swój bogato zaopatrzony w wina, wódki i towary spożywcze poleca na nadchodzące święta
K. W E C E W I C Z
Mickiewicza 7, Tel. 10-62.

KONIAK stuletniej firmy A. Kaźmierski w Chojnicach
poleca **Z W I E D R Y N S K I**
Wilno, Wileńska 36. Tel. 12-24.

Skład win, wódek i towarów kolonialnych
B. JANUSZKIEWICZ
Wilno, ul. Ostrobramska 11
poleca duży wybór towarów świątecznych.
Ceny dostępne.

Masło po cenach hurtowych. Miód leczniczy.
Z. BURACZEWSKA
Wilno, Lwowska 13.

Wyroby masarskie

M. ŻYTKIEWICZ
Mickiewicza 22. Tel. 15-14.
Wielki wybór wędlin i szynek świątecznych
Ceny przystępne.

Wody mineralne

Wytwórnia sztucznych wód mineralnych i napojów chłodzących
„Prow. E. TROMSZCZYŃSKI”
współw. W. WRZEŚNIEWSKI
Wilno, Piwna 7.
Magazyn Wielka 50 vis-à-vis Ratusza

Węgiel

„KRESOPAŁ”
sp. z ogr. odp.
sprzedaż węgla, koksu i materiałów opałowych.
Biuro: Wielka 16, tel. 24-10. Wilno
Bocznica: Rossa 9, tel. 24-63

Zakłady kraweckie

ST. KRAUZE
Wileńska 32 m. 2, tel. 15-51.
Wykon. pierwszorzędne. Ceny przystępne.

W. DOWGIAŁŁO
Sw. Jańska 6, tel. 23-35.
Poleca stroje balowe i wizytowe.

MICHAŁ PIECH i SYN
ul. Zamkowa 10, tel. 10-04.
Modne gotowe jesienki.

Zegarmistrze i jubilerzy

TEODOR FILIPSKI
ul. Zamkowa 6, tel. 10-26.
JUBILER — GRAWER.

WACŁAW ANDRUKOWCZ
ul. Zamkowa 10.
ZEGARKI i BIZUTERIA.

K. GORZUCHOWSKI
Zamkowa 9.
Zegarki, biżuterja, srebro — duży wybór.
Platery różne nowe fasony.

O. MATKIEWICZ
Wilno, Zamkowa 12, vis à vis Skopówki
poleca ZEGARY i ZEGARKI różnych firm oraz wyroby jubilerskie. Tamże solidna naprawa zegarków z pełną gwarancją.

Różne

Hurtowa sprzedaż wszelkich artykułów spożywczo-kolonialnych. Zamiejscowym odbiorcom specjalne rabaty.

HURTOWNIA
Kupców i Przemysłowców Chrześcijan
Sp. z o. o.
Wilno, ul. Ostrobramska 25, tel. 10-17.

ZAKŁAD ZASTAWNICZY
Komunalnej Kasy Oszczędności m. Wilna (LOMBARD)
ul. Trocka 14 (mury po-Franciszkańskie) tel. 7-27.

Udziela pożyczek pod zastaw różnych nieruchomości. Przyjmuje przedmioty na przechowanie. Przeprowadza komisową sprzedaż zastawów.

N A S I O N A poleca
W. WELER
gospodarstwo ogrodnicze
Wilno, Sadowa 8. Tel. 10-57.
RÓŻE i DALJE. Cenniki wysył. bezpłatnie.

„OKAZJA”
Wszystko kupujemy — wszystko sprzedajemy
Wilno, Wileńska 26.

Najtańsze źródło rzeczy okazjnych, meble dywany, porcelana, obrazy, futra.

Cukiernia i kawiarnia S. KOWALSKIEGO
Wilno, ul. Ostrobramska 18
poleca świąteczne wyroby cukiernicze.
Doskonałe — tanie.

REKLAMA W „DZIENNIKU WILEŃSKIM”
JEST JEDYNYM ŹRÓDŁEM POWODZENIA HANDLU CHRZEŚCIJAŃSKIEGO.



Polskie Kino

Światowid

Dzisiaj czerująca

Marta

EGGERTH

w swej najnowszej kreacji jako

„Blond Carmen”

W pozostałych rolach: Leo Slezak, Ida Wüst i in.

HELIOS

GOLGOTA

Najpotężniejsze misterium religijne wszystkich czasów
Film potężny, wykonany w Palestynie, Algierze i Francji

W rol. gł. Robert de Vigan i Harry Baur. 43 najw. artystów oraz 7000 statystów.
Powinien go zobaczyć każdy. Początek seansów o godz. 4, 6, 8, 10-jej

JAN FR LICZKA

WIELKA 11, tel. 19-69 WILNO — S-TO JANSKA 6 („JANUSZEK”)

Wytwórnia bielizny damskiej i męskiej. Trykotaż, Bluzki, Swetry, Pulowery. Najnowsze krawaty. Torebki damskie. Pończochy. Skarpetki. Parasolki. Fartuszeki szkolne i gospodarcze. **Po cenach wyjątkowo najniższych**

Nasiona

gwarantowane poleca Gospodarstwo Ogrodnicze

ist. od 1860 r. **W. WELER** tel. 1057

Wilno, Sadowa 8

Róże i Dalje

Cenniki wysyłamy bezpłatnie.

GRAMOFONY I PŁYTY

poleca z tej branży Chrześcijańska F ma

I. Malicka

Wilno, ul. Mickiewicza 6

Tamże przedświąteczna wyprzedz. z naczyń

Metryką Pani jest Jej wygląd

Zaniedbanie i braki czynią Panią starszą. Od Jej chęci i woli zależy, by wygląd świadczył o jak najmniejszej ilości lat. Wystarczy zwrócić się do największego w Wilnie Zakładu „NEO-KOSMETYKA” która na wszelkie dolegliwości zewnętrzne Pani znajdzie skuteczną radę. **JAGIELLOŃSKA 16-6, w godz. 10-19**



Radość życia..

to dobre wykorzystanie czasu,

czyli **dobry zegarek**

Najlepsze, gwarantowane poleca:

W. JUREWICZ Mickiewicza 4 w Wilnie

Maszyny do liczenia:

ARYTMOMETRY ORIGINAL-ODHNER
AUTOMATY KLAWISZOWE ARCHIMEDES
10-KLAWISZOWE ZAPISUJĄCE SUNDSTRAND
GEN. G. GERLACH WARSZAWA
Ossolińskich 4

Na sezon wiosenny

bluzeczki haftowane, salki, pończochy, rękawiczki, bielizna damska i męska, krawaty, skarpetki i t. d.

Maria Kosinowa

połca Mickiewicza 11a Ceny dostępne

KUPNO I SPRZEDAŻ

OKAZYJNIE

sprzedają się meble starożytne mahoniowe, orzechowe, jesionowe, oraz porcelana, zegary, obrazy i lustra. Od g. 10-19 Moniuszki 5 m. 1.

DO SPRZEDANIA

pieski 6-cio tygodniowe rasy mairych pudli. Belmont, ul. Dar 3 m. 2.

PRACA ZAOFIAROW.

OGRODNIK
kawaler z dobrymi świadectwami potrzebny do m. Niemieża, 6 klm. od Wilna, przy szosie Oszmiańskiej, można telefonować 13-68.

NAUKA

Institut Germanistyki

Z-ka Sw. Michałski Nr. 10 m. 2 (obok Kuratorium Szkoln.)

STUDENT U.S.B.

udziela korepetycji — specjalności: jez. łaciński, niemiecki. Połocka 9-11.

STUDENT U. S. B.

przygotowuje jak również udziela lekcji z zakresu gimnazjum z wniknięciem gwarantowanym — może być za mieszkanie lub o biady — zgłoszenia do Administracji „Dz. Wil.” pod „korepetytor”

PRACA POSZUKIW.

BUCHALTER

zakłada, prowadzi i zamyka księgi: kupiecko-handlowe, rolno-leśne, dla właścicieli nieruchomości oraz instytucjom opartym o podatkową na budżecie. Zamkowa 26 m. 1-a, godz. 9-11 i 17-19.

OSOBA

bez rodziny zamieściu prowadzeniem domu kulturalnej osoby a także pielęgnacją chorych jako fachowca z poleceniami siostra. Wilno, ul. Wilkomińska Nr. 3 m. 8 vis à vis Kościółka św. Rafała.

ROZNE

MIOD LECZNICZY

naturalny kg. 1,60
Miód kopiec do picia but. 1,80. Wina od 1 zł. 40 gr. za but. Wędliny wiejskie Fiedorowiczowej i in. artykuły świąteczne najtaniej nabędzie Pan jedynie w składzie kolonialno-wódzanym WŁ. CZERWINSKIEGO, Wileńska 42 vis à vis placu Orzeszkowej.

JUZ CZAS

zacząć przeredzanie koron drzew owocowych, ciecie krzewów, oczyszczanie piu pokojowych. Wykonanie sumienne, ceny przystępne. Zgłoszenia: pod „Roboty sezonowe” w Administracji.

OBIADY DOMOWE

smaczne i tanie, również jarskie. Sapieżyńska 3 m. 1.

ZGUBY

ZAGINAŁ

18 marca na Zwierzynieca pies airedale-terriere. Żółty z czarnym siodełkiem i sztyką, kudłaty, ogon krótki, wzrost około 70 cm., czerwona skóra obroża i znaczek z napisem „Bydgoszcz Nr. 237”. Proszę łaskawie odesłać względnie udzielić informacji Sosnowa 27 inż. Pawłowicz.

CZYTAJCIE

ROZPOWSZECHNIJCIE PRASĘ NARODOWĄ

ADMINISTRACJA: Wilno, ul. Mostowa 1, czynna od godz. 9 — 18. CENY PRENUMERATY: miesięcznie, z odnośnikiem do domu lub przesyłką pocztową zł. 2 gr. 50, kwartalnie zł. 7 gr. 50, zagranicą zł. 6.—
CENY OGŁOSZEŃ: za wiersz milimetr. przed tekstem i w tekście (5 łam.) 40 gr. Komunikaty zł. 1.— za mm. jednostr., nekrologi 40 gr., za tekstem (10 łam.) 15 gr. Drobne ogłoszenia w dziale ogłoszeniowym za słowo zł. 0,15, słowo tużte zł. 0,25. Kronika redakcyjna i komunikaty za wiersz druku 30 gr. Za ogłoszenia cyfrowe i tabelaryczne o 25% drożej. Dla poszukujących pracy 50% zniżki. Administracja zastrzega sobie prawo zmiany terminu druku ogłoszeń i nie przyjmuje zastrzeżeń miesięcz.

